



ściągł na siebie nielaskę władz rosyjskich. W roku tym bowiem powołano komisję do rozważenia sporu, jaki wynikł między byłym przeorem klasztoru, a jego następcą na tle rozrachunków. Nowy przeor skarżył swego poprzednika, że sprzeniewierzył większą sumę pieniędzy. W sprawie wdały się władze, przyczem pod oskarżeniem znaleziono schowany rewers Tadeusza Kościuszki na większą sumę pieniędzy. Zrehabilitowało to dawnego przeora, jednocześnie było dowodem dla władz rosyjskich, że klasztor wspierał pieniądze ruch niepodległościowy.

W r 1867 kościół wraz z zabudowaniami klasztoru został zniesiony przez władze rosyjskie. Na miejsce klasztoru zbudowano olbrzymi kompleks budynków-koszary rosyjskich, przeznaczonych dla dwóch pułków piechoty oraz dwóch dywizjonów artylerji. Podozawały światowej koszarze te zostały zniszczone, po odzyskaniu niepodległości Polski odbudowały je nasze władze wojskowe. Początkowo w koszarach tych mieściła się szkoła podchorążych. Po roku przeniesiono ją w inne miejsce.

Obecnie w obrębie tych koszar, w odległości około 5 km. od Berezki Kartuzkiej, mieści się pierwszy obóz izolacyjny.

**OBNIŻENIE CEN KART OKRĘTOWYCH DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ**

Na skutek starań Syndykatu Emigracyjnego, zostały obniżone ceny kart okrętowych z Polski do Ameryki Południowej. Obecnie karta okrętowa do Argentyny, Brazylii i Urugwaju kosztować będzie złotych 775 od osoby; ponad lat 10, a nie złotych 950, jak było dotychczas.

**SMUTNA PRZYGODA PODRÓŻNIKA WOKOŁO ŚWIATA**

Od wielu lat szerzy się w Polsce, szczególnie u ludzi młodych manja wyruszenia w świat daleki na piechotę, celem poznania świata oraz dla żądy przygód. Ale podróż taką chcą odbywać bez żadnych środków materialnych.

Naprawdę niewesołą wiadomości o losach Polka Michała Piechockiego, odbywającego obecnie w towarzystwie swej żony, oraz jej młodocianego brata — pieszą wędrowkę do Afryki i Tunisu donoszą do piśm. Piechocki w stanie godnym największego pożałowania opowiadał, że przybywszy pieszo do granicy jugosłowiańskiej, zostali aresztowani przez żandarmerii jugosłowiańskich, którzy — zaprowadzili ich do więzienia, bili po twarzy. Odebrano im również wszystkie dokumenty i środki pieniężne, nie pozwalając skomunikować się z konsulem polskim.

Wypuszczeni w końcu na wolność, przebyli wycieńczeni na terytorjum Austrii, gdzie przysła im z pomocą ludność, zapatrzując ich w żywność na drogę. Poszli w kierunku na Włochy.

Smutna przygoda Piechockiego powinna być przestroga dla tych wszystkich którzy wybierają się na świat daleki, nie posiadając na to środków pieniężnych.

Ludzie ci, wyruszający w taką podróż, zastaniają się hasłem propagandy polskiej za granicą. Tymczasem zaś tylko szkodzą w ten sposób swemu ojczyźnie.

**GÓRA ZASYPAŁA**

W miejscowości Zagórze Knibice pow. Rohatyn, zdarzył się tragiczny wypadek z góry piaskowej, wydzierżawionej od gminy przez W. Hadocha, wy-

**Fortunat Wszędobyłski pisze list do „Ludu“**

II.

Już taka moja natura, odziedziczona zapewne po nieboszczyku pradziadku, że lubię dokumentnie przyglądać się różnym sprawom i podслуchać je.

W zeszytym liście oblaćm, Kochanym Czytelnikom „Ludu“ napisać coś niecoś o Iratach. Mój kuzyn Kalasany wspominał już o tem miasteczku, ale bardzo mało, bo nie umie on tak języka zasłagać jako ja, że jestem ciekawszy do podsłuchiwanai i bystrzejszy może mam wzrok, no, bo jestem i młodszy. Przystawie wprawdzie powiada, że „Ciekawość to pierwszy stopień do piekła“, ale nic na to nie poradzę. Już to każdy człowiek ma jakąś wadę, więc i ja nie jestem wyjątkiem i zakorzeniłem w sobie wadę ciekawości! Tytuł na psa urok! Czy może miałem urodzić się kobietą?

Ale zadaleko odjechałem od tego co miałem pisać. Otóż, co słychać w Iratach? Zapewne Czytelnikom wiadomo, że założył tam swoją sektę staro-katolików pan Bartnicki. Ludzie, którzy nigdy do żadnego kościoła nie należeli, odrazu z nim się pokumali. Wiele było propagandy, zachwalań, dyskusyj, aż tu zaony proboszcz parafji Iratańskiej założył potężne Towarzystwo „Polonia“, przy kościele św. Michała. Dużo było krzyku między przeciwnikami z drugiego towarzystwa, że Proboszcz rozbija polskość i szkodzi sprawie narodu wej. Trudno! Odrazu odpadły plewy od zdrowego ziarna. Nie na rozbiło polskość, ale na pożytek i podcięć całego społeczeństwa polskiego i szczerze katolickiego. Towarzystwo „Polonia“ ogromnie się rozwija, bu dule teraz wspaniały budynek towarzyski przy Kolegium Sióstr Miłosierdzia.

Seklarze też rozpoczęli budować swoją świątynię, ale jakoś nieszczęśliwie im idzie. Powiem Czytelnikom na ucho, że podobno starają się skaptować przynajmniej 10 rodzin z Kolonii co to dużo kartofli wywozi. Naturalnie, bo tamci mają mle, a to najważniejsze. Życzę powodzenia!

Fajczarze — bo tak nazywają „starzy katolików“, ludzi należących do kościoła św. Michała — postawili się dzielnie. Nie zbalamucili się szumnemi hasłami i frazesami sekularzy. Pałą wprawdzie fajki — to ułmy im nie przynosi, ale są wierni swej wierze

rzymsko-katolickiej. Pochodzą oni w większości z Tomaskuelli, gdzie mieszkał nieboszczyk mój pradziadek. I on fajkę palił i pozostawił ją prawnukowi razem z porządny kopciuchem, który nie zmienił jeszcze swojego wyglądu i zawsze służy jednemu celowi.

Jak większość Polonii brazylijskiej tak i Iratynicy wiedzą doskonale, kto był ich opiekunem — pierwszym, przed kilkudziesięciu laty, gdy kolonista w głuchych kolonjach dołą sobie lepszą wyrębywał. Wtedy żadnym pospoliców i sekularzy nie było. Był tylko i jedynie kapłan rzymsko-katolicki — przyjaciele, ojcem, doradcą, sądzią. On przypomniał nam daleką Ojczyznę, on do nas mówił słowem polskiem, on nas nauczał i dlatego wara od nas nieproszonym opiekunom. Polskość u nas nie potrzebuje utrzymywać, kochamy słowo polskie, wiemy co to jest Ojczyzna, jesteśmy uświadomieni narodowo — dzięki kapłanowi polskiemu.

Aż młode kolki biorą, gdy wspomnę takich opiekunów nieproszonych! Gdzież byli oni, gdy trzeba było służyć nam radą, pomocą, a nawet miłami?

Przebaczenie, Kochani Czytelnicy, że się tak uniosłem, ale sami przyznacie mi rację, bo pamiętacie pierwsze czasy, gdy nikogo nie było z nami, jeno puchoza szumiła dziewczęta, a kapłan polski rzymsko-katolicki był nam Aniołem Stróżem.

Pragnę też wspomnieć słówko o „Junakach“ w Iratach — a szczególnie ich kierownika. Statuty tej skądinąd bardzo pozytywnej organizacji, zabraniają mieszać się do spraw religijnych. W Iratach jest zupełnie przeciwnie. Popierają oni, a szczególnie kierownik, sektę staro-katolików, a ze swych kolegów rzymsko-katolików, pokpiwają i dlatego dużo tych — z organizacji usiępuje. Myślę, że Związek Katolickich Szkół i Towarzystw „Oświata“, powinien jaknajprędzej zaprowadzić przy towarzystwach doń należących: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, jak to było na ostatnim Zjeździe omawiane. Nie może bowiem młodzież katolicka zgodzić się na poniewieranie najświętszych swych uczuć.

Kłania się Kochanym Czytelnikom „Ludu“, aż do następnego razu — uciążony sługa i przyjaciel

Fortunat Wszędobyłski

dobywały piasek i ginę 3 kobiety: Katarzyna Ptasnik, Michalina Neška i Justyna Stolarska, wszystkie trzy żony tamtejszych gospodarzy. W pewnym momencie, gdy kobiety zajęte były wydobywaniem piasku, cała góra oderwała się z trzonu i zawałiła, zasypując wszystkie trzy kobiety. — Mieszkańcy, stojący w pobliżu którzy byli świadkami tej strasznej sceny, zaalarmowali natychmiast całą ludność, która wzięła się do odgrzebywania zasypanych. Po trzygodzinnej pracy wydobyto zdruzgotane zwłoki Michaliny Neškové i Justyny Stolarskiej. — Katarzyna Ptasnik, która dawała jeszcze oznaki życia, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala we Lwowie. Należy dodać że jeszcze przed 8 laty od tam tej góry piaskowej zasypał Izraela Kimmla, którego jednak zdołano wtedy uratować.

**Z Brazylii**

HOŁD KLAS ROBOTNICZYCH DLA P. PREZYDENTA GETULIO VARGASA  
Syndykat robotników i inne

Stowarzyszenia robotnicze urządziły wspaniałą manifestację dla p. Getulio Vargasa z okazji jego wyboru na naczelnika państwa.

P. prezydent przyjął na specjalnej audjencji delegację i zapewnił ją, że dalej będzie przeprowadzał program, który rozpoczął rząd rewolucyjny.

Słowa p. prezydenta zostały przyjęte przez rzeszę robotniczą z wielką radością.

**MSZA ŚW. ZA SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE PRAO ZGROMADZENIA NARODOWEGO**  
P. Antonio Carlos, przewodniczący Zgromadzenia narodowego kazał odprawić w kościele św. Ignacego dziękczynną mszę św. za szczęśliwe ukończenie prac Konstytuanty, jej dobre rezultaty i powrót kraju do stanu normalnego.

**PAMIĘĆ P. CURIE SKŁODSKIEJ**  
Akademia Brazylijska urządziła wieczorną ku uczczeniu ś. p. Curie-Skłodowskiej. O życiu i działalności naukowej naszej Rodaczki wygłosili mowy: profesor Menezes de Oliveira, Alvaro Alberto i Carneiro Felli-

**Paraná**

PAN INTERWENTOR POWRÓCIŁ DO KURYTYBY  
Z Guarapuawy i Castro, gdzie przebywał w celach administracyjnych Stanu, powrócił przedwczoraj do Kurytyby p. Interwentor Manoel Ribas. Na stacji przyjmowali p. Interwentora liczni przyjaciele i członkowie rządu stanowego.

**ZMIERZOH PRZEMYSŁU HERWOWEGO**

Do niedawna jeszcze herwa stanowiła największe bogactwo ludności Parany. Dziś tego nie można powiedzieć, a raczej na leży stwierdzić, że złote czasy herwy niepowrotnie minęły.

Ciekawego wywiadu w tej sprawie udzielił redakcji „O Dia“ interesujący się kwestjami herwowymi, Dr. Algaoyr Mader, który w smutnych perspektywach przedstawił przyszłość przemysłu herwowego a mianowicie:

w roku 1927 Argentyna konsumowała obcej herwy 81 tysięcy ton, w roku 1933 39 tysięcy ton. Zaś w roku 1927 Argentyna produkowała własnej herwy 16 tysięcy ton, w roku 1933 Argentyna produkowała herwy 51 tysięcy ton.

Jasnym więc jest, że herwa brazylijska traci rynek zbytu, a Argentyna całą parą hoduje własną herwę.

A w obecnym roku jeszcze mniej herwy Argentyna zakupi z zagranicy, bo może tylko 30 tysięcy ton.

Czyż jeszcze mamy się ludzić? **DROGA KOŁOWA CURITYBA — RIBEIRA**

Ubiegłej niedzieli został otwarty odcinek drogi kołowej Curityba — Capela da Ribeira, od Atuba aż do miejscowości Bocayuva. Dalsza budowa drogi postępuje rażo naprzód, pod kierownictwem 5 go Bataljonu Inżynierji.

**Ostatnie wiadomości**

Pan Minister Spraw Zagranicznych Polski, Józef Beck, odbył podróż do Litwy; aczkolwiek w charakterze wizyty prywatnej, ma ona ogromne znaczenie polityczne ze względu na ukończenie projektu Paktu Wschodniego.

Ostatnie telegramy z Tokio donoszą, że na południu Korei mały miejsce ogromne powodzie, które wyrządziły niemiernie szkody. Zalanych zostało 10 wiosek i około 1000 domów. Wskutek powodzi przeszło 100.000 ludzi poniosło straty.

W Stanach Zjednoczonych panują straszne upały. W niektórych miejscowościach temperatura dochodziła 41 stopni. Posucha, która jest najstrzejszą w ostatnich 40 latach, grozi poważnie togorocznym zbiorom polnym.

Do tej pory kilkaset osób już zmarło od porażenia słonecznego.

W Austrii wybuchła rewolucja. Dozdo do gwałtownych starć. Kanclerz Dolfus został zamordowany. Sytuacja w całej Austrii jest groźna i niepewna.

**Two Śpiewacze Im Świętego Stanisława w Kurytybie.**

Zarząd Twa Śpiewaczego Św. Stanisława w Kurytybie, podaje niniejszym do wiadomości swym członkom, że dnia 1. VIII b. r. o godzinie 7-mej i pół odbędzie się Walne Zebranie w siedzibie Towarzystwa. Kurytyba, 19-7-1934. Sekretarz: Jadwiga Kopciuszńska

**Poznajmy nasze prawa i obowiązki**

**Konstytucja Brazylii**

My, przedstawiciele Narodu Brazylijskiego, pokładając naszą ufność w Bogu, zebrałi na Narodowym Zgromadzeniu Konstytuancy, ażeby zorganizować rząd demokratyczny, które zapewnią Narodowi Jedność, wolność, sprawiedliwość i dobrobyt społeczny i gospodarczy, postanawiamy i ogłaszamy następującą Konstytucję Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii.

**ROZDZIAŁ I.**

**O ORGANIZACJI FEDERALNEJ**

**Ustęp I.**

**Postanowienia wstępne.**

Art. 1. — Naród Brazylijski, utworzony spójnią włączną i nierozdzielalną Stanów Zjednoczonych Brazylii, utrzymuje jako formę rządu, w ramach ustroju reprezentacyjnego, Republikę Federacyjną, ogłoszoną dnia 15-go listopada 1889.

Art. 2. — Wszystkie władze wypływają z narodu, i w jego imieniu są wykonywane.

Art. 3. — Organami władzy zwierzchniej są: Władze Prawodawcze, Wykonawcze i Sądowe, niezawisłe i skoordynowane między sobą.

Paragr. 1. — Zakazuje się Władzom konstytucyjnym delegować swe prawa.

Paragr. 2. — Obywatel, któremu nadano jedną z nich, nie może wykonywać innej.

Art. 4. — Brazylija tylko wtedy wypowiedzi wojnę, jeżeliby się nie udało lub było daremne, odniesienie się do sądu polubownego, i nie będzie przedsiębrać nigdy wojny w celach zdobyczych, wprost lub nie wprost, przez siebie, lub też w przymierzu z innym narodem. (C. d. n.)

**Lista**

na pokrycie kosztów podróży delegata Zw. Tow. „Oświata“ na II. Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie

ofirowali:	
Ks. Prob. Piasecki	100\$000
Ks. Prob. Chylaszek	50\$000
P. W. Sobieraj	10\$000

CIA. MARTE, Rua 15 de Novembro 257 wysła listy aeroplanem do Europy 6, 13, 20, 27 sierpnia.

**Ostrożnie z lodami**

Wiele osób nadużywa lodów i lubi woda, gdy jest „twarda“. Jednakże takie przyzwyczajenie może być szkodliwym, powodując niestrawność lub uderzenia krwi.

W obydwóch wypadkach jelita, przez które przechodzą razem z pokarmami różne zarodki, mogą być wystawione na zakażenie się mniejsze lub większe. Wskazanem więc jest nie ostabić odporności dróg pokarmowych.

W razie ukazania się jakiegis nienormalności, należy zachować dietę i zająć Euforbium Bayer, doskonałe pastylki przeciw bieguncie dorosłych i dzieci.

Dr. Sylvino P.de Araujo **VORONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

**Fluxo Sedatina**

**Kobieta jest ocalona.**

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczone rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

**Fluxo Sedatine** zalecają lekarze i akuszerki.

**Fluxo Sedatine** używa się we wszelkich szpitalach i Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

**Fluxo Sedatine** można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłajcym znaczki na list.

**RIO — Rua Alfandega 105.**



### List z pod Kurytyby

(Nadesłane)  
Na apel „Ludu” w sprawie składki na powódzin w Polsce przesyłam Szan. Redakcji 10\$000 jako skromną ofiarę kolonistów, ale równocześnie odzywam się do braci rodaków i proszę ich, aby się wypowiedzieli i moralnie poparli mój chłopski projekt, który wysuwa na korzyść tej niezliczonej biednej rzeszy.  
Wiadomo wam rodacy z pism, że nasza kochana Ojczyzna dotknięta została w przeszłym tygodniu straszną klęską powodzi w całym dorzeczu Wisły, jakiej Polska nie pamięta, że żniwo tegoroczne i tysiące gospodarstw wraz z całym żywym i martwym inwentarzem uległo zniszczeniu, że dziesiątki tysięcy ofiar jest dzisiaj bez dachu i to jeszcze w największej biedzie walczy o los jutra wyoligachając białą ręką do pomocy społeczeństwa i skarb państwa, który już i tak walczy z dalszym kryzysem, a teraz jeszcze więcej zmniejszy się jego budżet, bo siła faktu powodzianie nie będą mogli płacić podatku.  
Wobec tego stawiam wniosek i apeluję do całej Polonii aby się wspaniałomyślnie wyrzekła wszystkich datków, w gotówce jeżeli je odbiera, czy też w formie zapomogi szkolnej, czy w różnych organizacjach, czy też w C. Z. P. na rzecz tych biednych rodaków powódzin.  
Pokażmy przecież raz naszą samowystarczalność, naszą bezinteresowność patriotyczną, że jest w nas prawdziwa, rzeczywista z przekonania miłość Ojczyzny a nie za pieniądze — a tak otrzymamy tym niesłusznie pobieranym groszem łzę tych nieszczęśliwych rodaków. Kolonista.

**AFFONSO P. ETZEL**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.  
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 685  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.

Zuowa jedna z naszych rodaczek, p. **Jana Furmaniak**, córka przemysłowca p. **Jana Furmaniaka**, po ukończeniu studiów w zeszłym roku na Uniwersytecie Parańskim, otrzymała w tych dniach Dyplom Odontologii (Dentystyki). Naszej rodaczce, która dzięki swemu stanowisku, zwiększa szeregi inteligencji polskiej w Brazylii, Redakcja „Ludu” przesyła serdeczne życzenia.

**Klinika Dentystyczna**  
**JAN SKALSKI**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.  
Rua Brigadeiro Franco N. 1985  
róg Aquidaban — CURITYBA


**BEZYTWY** 15\$000  
Nożyki od 1\$000  
Karty do gry używane.  
Nowe 5\$500, 6\$500 i 7\$000  
OHARUTARIA LIBERTY  
Praça Tiradentes 305.

**Świnie!**  
Są do sprzedania ŚWINIE DO CHOWU, dobrej rasy od 10\$000 do 70\$000 za sztukę.  
Blizszych informacji udziela **JORGE A. BONACIF** przy drodze za Penitencjarją, w pierwszej Wendzie, po lewej stronie, na rogu, w miejscowości AHU DE CIMA.

**DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE?**  
Dlaczego nie jesteś właścicielem domu?  
Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie  
**Empreza Constructora Universal Ltda.**  
która daje go swoim członkom. Pieniądzy swych nigdy nie stracisz.  
Załadaj informację przy **Rua 15 de Novembro 384 - Kurytyba.**

**Dr. Dante Romanó**  
AKUSZER - OPERATOR  
- Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.  
Leczy syfilis, drogi moczowe, djatermja.  
Klinika dla Panien.  
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.  
Konsultorium: Farmacja Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.  
Praça Tiradentes 554.  
Rezydencja  
Praça Senador Correia 4.

**SKŁAD MEBLI**  
Firmy: **JAKÓB KOZIEN**  
RUA SÃO FRANCISCO 332  
Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomnianie sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.  
Fajki od 1\$000 do 26\$000.  
\* umy od 6\$ do 18\$000 1-a.  
Reperacje zapalniczek.  
**FLORECKI**, Praça Tiradentes 305



**... Assim fallou seu Tonico Underberg:**  
Cabeça e nervos sentem-se cansados. No fim de tarde os olhos ocupados. Pela manhã, torpor e somnolência. Eis de uma noite em clara consequência, Mas novamente o animo se ergue. Com um calice do esplendido Underberg.  
Um calice por dia - dá saúde e alegria.  
Underberg 87 anos de exílio mundial.

**APTEKA „TIRADENTES“**  
Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**  
Kurytyba - Praça Tiradentes 398 - Telefon 1084  
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptecznych, krajowych i zagranicznych, perfumierji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
W aptece tej udziela kilku lekarzy porad lekarskich.  
**MÓWI SIĘ I PO POLSKU.**

**Chapelaria Elegante**  
RUA RIACHUELO 130  
Zawsze nowe fasony kapeluszy dla **PAŃ I DLA DZIECI**.  
Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianków ślubnych.  
Wykonuje się desenie na materiałach do haftu.  
Welon ślubne w różnych cenach.  
Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE”.

# Casa das Sedas

de Zogbi Irmãos — Rua 15 de Novembro N. 21

CO DZIEŃ OTRZYMUJEMY OSTATNIE  
**Nowości Jedwabiu,**  
KTÓRE SPRZEDAJEMY PO CENACH NIESŁYCHANIE NISKICH.

zemną widzieć, nie mogę go przyjąć... najlepiej... żebyś go odprawił.  
— A ja chcę usłyszeć, czego detektyw żąda! — odparł Feliks stenowczo i do drzwi się zwrócił.  
Natychniał po powzięciu postanowienia. Dorn zabrał się do roboty. Od dłuższego już czasu nosił w kieszeni rozkaz aresztowania Sydonji i pani Dubok. Potrzebował więc tylko dwóch ludzi i z nimi udał się naprzód na ulicę Parkową.  
Gdy stanął na miejscu, znalazł potwierdzenie doniesień Günthera.  
Ziemia zanadto paliła stopy pani Dubok, trwożne przed odkryciem własnego stanu rzeczy skłoniła nerwowo damę do zabezpieczenia własnej osoby.  
Nie zwracając uwagi na wóz, kuframi nalaadowany przed drzwiami stojący, Dorn udał się do domu.  
Jednego ze swych agentów pozostawił w ogródku, a drugiego w przedstunku, którego drzwi szeroko były otwarte.  
W pierwszym pokoju, do którego wszedł, stanął przed nim lokaj znany mu z poprzednich bytności.  
Człowiek przeląkł się, lecz potem uśmiechnął się bezosłownie.  
— Chce pan widzieć pani Dubok? — spytał.  
— Tak jest.  
— A zatem pan komisarz zapóźno przybywa — zatriumfował służący. — Pani Dubok wyjechała.  
Dorn z wściekłością nogą tupnął i z największą przyjemnością wymierzylby Policzak suchawalocui, co śmiał mu się w oczy sztychować.  
— Kiedy? Dokąd? Mów, człowieku, albo cię do więzienia wsadzę!  
— No, no, nie tak prędko. Dokąd pani Dubok wyjechała? Nie wiem!  
— Kiedy dom opuściła?  
— Może przed dziesięciu minutami odjechała na dworzec.  
Bez słowa odpowiedzi Dorn wybiegł, zawoławszy jednego z agentów i wsiadł z nim do powozu.  
W parę minut był na dworcu.  
Wbiegł na schody i stanął na peronie, gdy rozległ się sygnał do odjazdu najbliższego pociągu.  
Pasażerowie tłoczyli się do przedziałów.

Dorn pobiegł wzdłuż szeregu wagonów i ujrzał przed sobą wystrojoną damę, która zamierzała wsiąść do przedziału klasy drugiej.  
W następnej chwili Dorn znalazł się poza nią i ręką na ramieniu jej kładąc, zawołał:  
— Niech pani raczy udać się za mną, pani Dubok!  
Dama obróciła się z przeraźliwym okrzykiem, a poznawszy detektywa, zbliżała się do niego.  
Zwabiona okrzykiem ciekawa publiczność zebrała się dookoła.  
Pani Dubok bliżka omdlenia, powlokła się parę kroków pod rękę z Dornem, który oddał ją potem jednemu z podwładnych, a sam dworzec opuścił.  
Tym razem nie przybył zapóźno; teraz szło o ujęcie głównej winowalczyni, póki nie zbierze się na ucieczkę.  
Podczas gdy panią Dubok zawleczono do więzienia, Dorn powrócił do gmachu policyjnego, wybrał dwóch nowych agentów i polecił z nimi na dworzec.  
Początkowo miał zamiar zabrać z sobą Lizę, Bimbo i Günthera i przez niepospodzielwane stawienie przed Sydonją tych osób, wydobyc z niej zeznanie.  
Lecz wyznania Malgorzaty uczyniły niepotrzebnym podstęp podobny; przytem Dorn nie chciał tracić czasu.  
Tym sposobem przybył do zamku Helfenstein już we dwie godziny po aresztowaniu pani Dubok.  
Wysiadając z powozu, zwrócił wzrok bystry na okna zamkowe i spostrzegł Feliksa i Sydonję, a że wiedział, iż ta ostatnia nie może mu ucieknąć, triumfował.  
Nie każąc się anonosować, popiechł do pokoju, gdzie widział oboje i na progu już on i towarzysze spotkali się z baronem.  
Niemiślo zdumiony sposobem jego wejścia, Feliks przyjął go nie tak przyjaźnie jak zwykle.  
— Wizyta pańska mnie dotyczy, panie Dorn? — spytał Feliks trochę dotknięty.  
— Tak jest, panie Helfenstein! — rzekł Dorn, klaniasząc się z miłym uśmiechem. — Pana, a głównie pani baronowej Trachenberg.  
— O, może mi pan wieści przynosisz? — zawołał Feliks poruszony i cofnął się do buduaru. Zanim wszedł Dorn, a towarzysze pozostali u otwartych drzwi.

horyzontie ciemnym pasem lasu.  
Jeżeli Fuchs zdaży dotrzeć do niego, to będzie znaczyło, że przypadek dla Dorna.  
Detektyw był jednak doskonałym jeźdźcem i miał konia daleko lepszego, niż Fuchsa.  
Pędził, jak na skrzydłach, pochylony na szyję szlachetnego zwierzęcia.  
Była to strasza pogoń na śmierć i na życie, w cicha, śnieżna noc księżycowa.  
Dorn wiedział, że Fuchs go poznał i że, jeżeli go dogoni, walka z lotrem nie będzie dziecinną zabawką.  
Przestrzeń pomiędzy nimi zmniejszała się z każdą chwilą.  
Nie oglądając się nawet na żandarma, bo wiedział, że tamten z miejsca prawie nie ruszył, zostawiony był własnym siłom, znajdował się na czystym polu wobec zrozpaczonego zbrodniarza.  
Ale serce detektywa biło tylko od waga. że nie dostanie Fuchsa żywego.  
Zbliżał się coraz bardziej do lasu. Fuchs dopadł już do pierwszych, rzadkich zarośli.  
Dorn postąpił za nim kułą i chybił. Nagle koń zbiegał połączną się o wystający korzeń, skoczył w bok i wysadził Fuchsa z siodła.  
Dorn był już przy nim, zeskokczył z siodła, rzucił się na podłego i przyłożył mu rewolwer do skroni.  
— Poddaś się morderco! — krzyknął.  
Ale Fuchs szarpnął się z nadzwyczajną siłą i zręcznie wyrwał detektwowi broń z ręki.  
Schwył go potem za ramiona i starał się zrzucić z siebie.  
Posiadał on większą siłę, niż Dorn, ale ten znowu był wykwalfikowanym zapalnikiem w walce na pięści, i muskuły miał ze stali.  
W pierwszym ujęciu zmógł go Fuchs oprawda, i obaj, jak wielki kłob ozarny, tarzali się zosepieni po śniegu.  
Wreszcie udało się podłemu przydusić detektywa, ukiął mu na pierś, przytrzymując go lewą ręką, a prawą sięgając po nóż myśliwski.  
— Złapać mnie chcesz, ty psie, ty sługusie policyjny! Poczekaś, pójdiesz tą samą drogą, co twój poprzednik. Dawno ci już śmierć zaprzysięgłem, ty, podły, umieraj syknąc, wyrwijając nóż z kieszeni.

Dorn czuł, że przyszła ostatnia jego chwila.  
Ale i w tem rozpacziwym położeniu przytomność umysłu go nie opuściła.  
Kiedy Fuchs podniósł rękę z nożem, udało się Dornowi oswobodzić obydwie ramiona.  
Lewą ręką schwył podłego za wzniesione ramię, a prawą złapał go za gardło i ścisnął z nadludzka siłą.  
Zaczęła się strasza walka.  
Niech tylko podłemu zdoła wyrwać rękę z nożem, a detektyw będzie zgulony.  
Dorn wiedział o tem i trzymał go rozpacziwym wysiłkiem, zarazem ciskał mu szyję i starał się sepnąć z siebie.  
Fuchs tracił stopniowo oddech i siły. Charczał już na bok się przegniek; teraz Dorn wyprężył się, szarpał, rzucił przeciwnika o ziemię i w mgotaniu oka kłęczał mu już na pierś.  
Podłemu podniósł rękę i zaczął zgrzytać zębami wymierzał ślepe cioty nożem w powietrze.  
Detektyw coraz mocniej cisnął mu gardło, coraz ciężiej przyciskał go do ziemi.  
Rozpacziwie wysiłki zbrodniarza słabły, a siły i wytrwałść detektywa zdawały się rosnać z każdą chwilą.  
Nareszcie nóż wypadł z pięści podłego, po ciele przebiegł straszny dreszcz śmierci.  
Dorn puścił go i wstał.  
Rzućł spojrenie na straszliwie wykrzywioną twarz zbrodniarza, oświeconą jasno księżycem, i odwrócił się z westretem.  
Dyszając ze zmęczenia, oparł się o drzewo.  
Podłemu leżał sztywny i nieruchomy, w zastępych oczach odbijały się promienie księżycowe.  
Po chwili Dorn odzyskał spokój i siły.  
Zbliżył się do trupa i przeszukał kieszenie ubrania jego.  
Znalazł pugilares i slugie pudło blaszane, które otworzył natychmiast myśliwskim nożem podłego.  
Wypadła z niego niezliczona ilość papierów i złożony na pół notatnik.  
Dorn zebrał wszystko, schował do kieszeni i popatrzył na trupa podłego.  
Potem obejrzał się za kołmi; oby-

# Sklep

## Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Pośredniczymy towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACJA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO - CURITYBA

## SZKŁA I FABRYKA LUSTER

### SZKŁO

do okien fantazyjnych, szkło ozdobne rzeźbione, matowe, szlifowane, kryształowe, można nabyć u nas w każdej ilości i mierze na zamówienie. Wstawia się szyby wyżej wymienione do kociotłów i domów. Sprzedaj hurtownia i detalicznie. Ceny niskie.



**LUSTRA DLA MEBLI** w formie: kwadratu, owalu i innych kształtów. Największy miejscowy skład luster: Specjalność w wyrobach z pięknych drzew parańskich, jak lampy pinjorowe, ramki do obrazów i fotografii różnych rozmiarach i kształtach.

Założono w r. 1903

**LUSTRA** kieszonkowe, ręczne, toaletowe, fryzjerskie, wkleśta w ramkach metalowych, celluloidowych i drewnianych.

Rua Mar. Deodoro, 254  
Telefon 1335, Curitiba.

## Hemorroidy

Zupełne ich wyleczenie z gwarancją bez operacji, bez bólu i bez wycieczki.

### CHOROBY ŻOŁĄDKA I JELIT.

(Wrzody żołądka) leczenie bez operacji, dieta według metod nowoczesnych. **Calices i Diarreas** gwałtowne przez leczenie wprost. Zwężenie kanału odhodowego, leczenie bez operacji. **Wrzody na nodze**, leczenie bez operacji.

### Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od 2-ej do 5-iej Avenida João Pessoa 68 - Alto da Pharmacia Avenida CURITIBA

### Dr. Carlos Moreira

Profesor fakultetu medycznego  
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu.  
Rezydencja: Visconde de Nacar 60. Telefon 8-8

# ROLNICY!

## Chcecie siać?

TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ SZTUCZNYMI NAWOZAMI

Nie używajcie jakiegobądź nawozów. Powinności kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

# Armazem Roque

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa  
Pracja Coronel Eneas Nr. 30

róg Rua São Francisco 57, obok Egreja do Ordem

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż jak Rolnicy donoszą, dają nawozy te w przeszłych latach bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.



leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów uszu, nerwalgii, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo zażywa się przez nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

## KASZMIRY

Przed zakupem kaszmirów na płaszcze i na ubrania powinniście obejrzeć nasz skład który posiada ogromny wybór materiałów najnowszej mody, a które sprzedajemy po cenie bezkonkurencyjnej

## AO M U N D O

das  
CASEMIRAS  
Ul. 15 de Novembro 129,  
CURITYBA  
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Srebrny nowy zegarek -OMEGA- tanio do nabycia.

CHARUTARIA LIBERTY  
Pracja Tiradentes 305.

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.

Leczy specjalnie choroby skóry, weryczne, pecherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy złyk oraz rany na nogach bez operacji. Konsultorium: Nad Farmacją - Brasília Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-iej. Rez. Rua Comendador Araujo 870 - Telefon 424.

## KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Mitczuk  
Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.  
Specjalność: Złote mostki i płytki czukowe.  
Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado) CURITYBA

# NAWOZY SZTUCZNE

WIELKI SKŁAD DOBRZE WYPROBOWANYCH NAWOZÓW:

Mączka z kości marki „PARANA”  
Mączka z Surowej Kości,  
Specjalne mieszanki do wszelkiej UPRAWY.

Import Nawozów Sztucznych wprost z Zagranicy:

SUPERFOSFAT 18 PROC.,  
SALETRA CHILIJSKA, KALI, KAINIT,  
SÓL SIARKOWA, AMONJOWA,  
WĘGIEL POTAŻOWY I INNE.

# Albano Boutin & Cia.

CURITYBA — Avenida Capanema N. 155 — PARANA.

Przedłużenie ulicy Sete de Setembro — Telefon 226 — Caixa Postal 332.

GARBARNIA, FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH, KLEJU I PASÓW.

dwa stały w pobliżu, ze spuszczonemi, łbami, znużone szaloną jazdą.

Detektyw wyjął kartkę ze swego pugilaresu i napisał na niej parę słów objęśnienia dla tego, kto znajdzie zwłoki. Położył kartkę na pierśsiach zmarłego, wsiał na konia, schwył ogłole drugiego i pojechał w kierunku, wsi.

Spotkał na drodze żandarma i oddał mu konia.

Jechali teraz we dwóch i Dorn opowiedział przebieg walki.

We wsi żandarm wziął wóz i udał się do lasu wraz z sołtysem i kilkoma wieśniakami, aby zabrać ciało podległego.

Dorn ze swymi ludźmi wrócił do stolicy i zabrał się natychmiast do przeglądania papierów.

Książeczka zawierała notatki Habichta o jego krótkiej za bogatej w rezultaty działalności — i Dorn wynioskował z nich, że nieszczęśliwy jego poprzednik posunął się do tego samego miejsca, w którym on stał teraz, i że tylko śmierć Habichta uratowała go przed śmiercią.

Notatki te zawierały w sobie nieoceniony materiał do procesu przeciwko Kamilli tylko, skoro główni jej współnicy, Fuchs i Paula, już nie żyli.

Jeszcze ważniejsze były listy podległego, które Paula skradła swej pani wraz z innymi papierami.

Pomiędzy listami znajdował się też świeżek papieru, na którym było rozwiązanie tajemniczego pisma, używanego przez Kamillę i Fuchsa.

Dorn przeczytał teraz wszystko bez trudu, także i listy pisane przez Fuchsa do Jarkego, a znalezione przez Bimbo w pugilaresie lotra.

Teraz brakowało tylko jednej osoby: Kamilli, duszy i głowy wszystkich spisów i zbrodni!

Dorn, arestując ją, położył kres swojej działalności.

Z mniej ważnych aktorów tego strasznego dramatu brakowało już tylko Norberga i kramarza Szpechta.

Dorn przespał się parę godzin i udał się do barona Eschenburg.

Wychodził właśnie z domu, kiedy zatrzymał go jeszcze telegram od Szmidy, w którym przysłał mu wiadomość, że odnalazł ślady Kamilli.

Zniknęła jednak potem z portowego miasta, ale Szmid miał nadzieję, że wytopi ją wraz z Bimbo.

Ledwie Dorn zdolał przeczytać depeszę, kiedy wpadł do niego Günther i wolał już odejść:

— Czy pan wie, że przyjaciółka baronowej Trachenberg zabiera się do nieczeki?

— Co? — zawołał Dorn zdumiony. — Pani Dabok?

— Tak! — szedłem tylko co koło jej domu i widziałem stojący powóz, cały zawałony pakunkami. Prawdopodobnie dowiedziała się o groźącym jej niebezpieczeństwie i ostrzegła też pewnie baronową.

— Jeżeli jeszcze nie wyjechała, za kwadrans ją już mieć będę — powiedział Dorn stanowczo. Dziękiście wam Günther, za tę wiadomość. Idźcie teraz do pałacu Eschenburg i zameldujcie, że podległy Fuchs i młynarz Konrad nie żyją. Jak tylko zaarrestuje panią Dabok, udam się do zamku Helfenstein i złoże baronowej Sydonii Trachenberg wizytę, której do przyjmnych napewno zaliczać nie będzie.

### ROZDZIAŁ CLXIX.

#### Ręka losu.

— O! pani baronowa zachwycająco wygląda!

Te słowa podziwu wzbudziły z ust niemiodej, nadezwyczaj wystrójonej damy, jednej z pierwszych i zręcznych modniarek okolicy.

— Mówi pani, że naprawdę mogę zdecydować się na te koronki i tę wstążkę? — odparła Sydonia z uśmiechem przed wysokiem stojącym lustrem. Proszę, pani Wolter, przypnij też wolon odrazu, abym miała wrażenie całości.

Modniarka, jej panna i pokojówka Sydonii były gorliwie zajęte strojem znakomitej pani.

Szło o przymierzanie ubrania słubnego. Już wyniosła postać Sydonii obiej

mowała wspaniała biała jedwabna suknia. Piękna sroga umiała wreszcie przewyższyć ostatnie skrupały ozolomionego Feliksa i zdobyła ostateczne oznaczenie dnia ślubu.

Tylko parę dni już dzieliło ją od ugrupionego celu. W przeciągu krótkiego czasu miała nadzieję zostania żoną barona.

— Nie przeczuwała powrotu Lizy, ani śmierci swego sługi i współnika w głębiach oceanu, ani myślała też o własnym niebezpieczeństwie.

Teraz w zaślepieniu tryumfu wrok duszy wolał tylko w przyszłość utkwiony miła; marzyła jedynie o dniu ślubu, który miał jej przynieść tyle rozkoszy i szczęścia.

Zadowolonym wzrokiem mierzyła swój strój prześlizgnięty w lustro.

Tu zarządziła przybranie według swego gustu, tam zmianę faldy, która niestosowną się wydawała.

A krawcowa rozpyliwała się w podziwie, gdyż mądra dama umiała dla swojej korzyści pocholebiać słabostkom kundmanek, a wiedziała, że dumna baronowa była nieskończenie próżna.

Gdy Sydonia była kompletnie ubrana, posłała pokojówkę do Feliksa z prośbą, aby przyszedł i wysłał naprzeciw niego promieniająca szczęściem.

On ze zwykłą sobie zaszepioną i smutną miną, powiedział jej parę banalnych komplementów i chciał się oddalić. Leez Sydonia szybko za rękę go ujęła i pociągnęła go we framugę okna, tak że kobiety, znajdujące się w pokoju, nie mogły ich słyszeć; i rzekła tonem nieukontentowania:

— Ależ, drogi Feliksie, zawsze ta grobowa mina! — Nosisz się wciąż z dającym smutkiem Proszę cię, mój kochany, nie zalecaj mi szczęścia, bo jakżeby szczęśliwą być mogła, jeśli widzę, że cierpienie tajemnie cię pożera? Czy nie możesz zapomnieć nareszcie?

— Nie — odparł Feliks z gorzocą. — Czego chcesz jeszcze Sydonio? Zyczenie twoje nie jest-że spełnione? Zostaw więc sercu memu smutek jego.

— Mój Boże, Feliksie nie chciałam ci robić wyrzutów — zastępowała. — Ale widział, kocham cię tak nadezwysoko, że serce mi się kraje, gdy patrzę na ciebie wciąż smutnego i wiem, z czyjego powodu.

Otoczyła go ramieniem, leez Feliks

jeszcze bardziej się zaszepił i zrobił ruch niecierpliw.

— Proszę cię, Sydonio, nie mów o tem.

— No dobrze. Masz zresztą słuszność. Mówmy lepiej o naszych wstążkach, o dniu szczęścia czekającym nas — szepnęła Sydonia; spoglądając na niego oczyma płonącemi. Nieprawdaz, kochany? Wszyskie przygotowania pospionne, tak że nie ma co obawiać się żadnych niespodzianek?

— Tak, wszystko jest w porządku — odrzekł Feliks, tłumiąc westchnienie.

— Dobrze — a więc za dni trzy zostanie twoja żona, Feliksie — wyszeptała głosmi/drzącym z radością. Wtedy należeć będziemy do siebie na całe życie!

Perspektywa ta zdawała się dla Feliksa wprost przeciwnieństwo szczęścia stanowić.

W milczeniu przez okno wyglądał, a wrez miał tak tragicznie smutny, że Sydonia gniewnie wargi przyciskała. Wzrok barona melancholijnie biegał w dal — o czym on myślał? Co było przyczyną westchnień tajemnych?

Sydonia znała przyczynę jego cierpienia, umiała wytknąć sobie posępny zamiar i westchnienia bolesne. O, krawcowa by chciała z wieściokład.

Była jego narzeczoną, żoną niedługo zostanie i on wciąż nosi w sercu tę drugą zleniawioną i pogardzoną, a jej Sydonii nie było się ani jedno westchnienie, ani myśl jedna...

Nagle Feliks zrobił ruch zdumienia i zawołał wzruszony, przez okno pokręślając.

— Patrzaj, Sydonio! Powóz z tryma panami! Gościł mieć będziemy. Ależ jeden to komisarz Dorn! — ośmiął się straszony. — Czego on chceś może? Może przywozi wiadomości o...

Chciał powiedzieć: o Lizie! leez zamiar mu na ustach, gdy spojrział na Sydonię.

Przestraszona, blada, patrzyła na powóz, wjeżdżający w podwórze.

Okropnie przeczucie ogarnęło ją na widok detektywa i jego towarzyszy, którzy właśnie nie wyglądali na dystrygowanych gości.

— Mój Boże, Sydonio, co tobie? Niedobrze ci? — zapytał przestraszony. — Nie, trochę mi się nagie niedobrze zrobiło! — wyjąkała. — Proszę mój kochany, jeśli by pan Dorn zachciał...